

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
DAPIER
DALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
12
379 ROK XXX
GRUDZIEŃ
2021

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Emerytury stażowe coraz bliżej ⊙ Zmiany w Radzie Dialogu Społecznego ⊙ PEuropejska płaca minimalna ⊙ **Prezesi Orlenu, Lotosu i PGNiG podpisali umowę społeczną ze związkowcami** ⊙ Gazownicy w IndustriAll European ⊙ Rada KSPCH w Rzeszowie ⊙ Pacyfikacja strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej ⊙

Stan wojenny złamał Polakom kręgosłup

13 grudnia w pewnym sensie był zaskoczeniem. Trudno było przecież przewidzieć, jak to wszystko będzie dokładnie wyglądało. Może bardziej spodzielaliśmy się większej determinacji ludzi, większego oporu w zakładach pracy. Tak naprawdę „Solidarność” była bezbronna, naszą jedyną bronią było wolne słowo, gazetki i ulotki.

Jesienią 1981 r. już było jasne, że władza dąży do rozprawy z „Solidarnością”. Nie wiadomo było tylko, kiedy to nastąpi i w jakiej formie. Poczuć, że „coś się wydarzy” i władza spróbuje rozliczyć się z „Solidarnością”, mieliśmy już wcześniej - od wiosny po wydarzenia w Bydgoszczy.

Doskonale pamiętam sierpniowy strajk i okres, gdy „Solidarność” działała legalnie. Kiedy mówiliśmy o niepodległości Polski, to mogliśmy to robić w bardzo wąskim gronie. Ludzie się bali i nie wyobrażali sobie tego. Może łatwiej to przychodziło osobom starszym, które pamiętały II Rzeczpospolitą. Natomiast przeciętny członek „Solidarności” opowiadał się za niezależnością, ale odrzucenie komunizmu było dla niego jakąś nieosiągalną mrzonką. A przecież już w sierpniu 1980 r. pojawił się słynny postulat 22, o którym mówimy dzisiaj z nostalgią, ale który nie znalazł się na liście 21 postulatów. Było to żądanie wolnych i demokratycznych wyborów. Podobno to Bogdan Borusewicz usunął ten postulat z listy, bo to już byłaby pełna rewolucja, do której nie byliśmy gotowi. I tak to, co osiągnęliśmy, było podważeniem zasad systemu totalitarnego. Jeszcze pod koniec lat 80, ludzie nam mówili, że niepodległość jest niemożliwa do osiągnięcia. Kiedy już trwały obrady okrągłego stołu, staraliśmy się przekonać ludzi, że to za mało, że musimy pójść dalej, odzyskać pełną niepodległość. To wykraczało poza horyzont ich myślenia.

Historyk Norman Davies nazwał wprowadzenie stanu wojennego w Polsce „najdoskonalszym zamachem wojsko-

wym w historii nowożytnej Europy”. Ale w podobny sposób była przeprowadzona inwazja na Czechosłowację w 1968 r. i myśle, że na tym się wzorowali. Jednak wynik konfrontacji bezbronnego polskiego społeczeństwa z czołgami był wiadomy. Użyłcie tak dużej siły przytłoczyło ludzi.

Stan wojenny złamał Polakom kręgosłup. Kiedy pytamy o skutki stanu wojennego, pierwsze skojarzenie to około 100 osób zabitych (według oficjalnych danych). Ja chciałbym zapytać o skutki, które były niemniej dotkliwe, a które zauważyć o wiele trudniej. Choćby złamanie wielu karier, zmuszenie wielu ludzi do emigracji itd. Ciągłymi, wieloletnimi represjami komuna łamała najaktywniejszych, którzy po wyjściu z internowania nadal działali, byli zamknięci do więzień, tracili pracę, a rodziny pozostawały bez środków do życia. Pomoc przyjacielska, solidarnośćowa czy ze strony Kościoła to jednak nie było normalne życie. Z biegiem czasu opór słabł. Obserwowałem, że ludzie zaczynają godzić się z tą sytuacją. Duże znaczenie miała presja rodziny, utrzymania żony i dzieci. Część ludzi decydowała się na emigrację, inni zaprzestawali działalności. Pamiętam, że w 1986 r. ludzie, nie tylko ci aktywni w podziemiu, ale w ogóle, byli już tak zmęczeni, że niejednego sceptyka mógł powiedzieć, iż „Solidarność” przegrała.

Gen. Wojciech Jaruzelski do końca życia utrzymywał, że 13 grudnia uratował Polskę przed sowiecką inwazją. Dziś na podstawie dokumentów wiemy, że Związek Sowiecki - zaangażowany w wojnę w Afganistanie - takiej interwencji nie planował. Jaruzelski dwukrotnie zwracał się do Moskwy z prośbą o wsparcie i dwukrotnie

otrzymał odpowiedź, że tego wsparcia nie będzie i że musi sam sobie poradzić. A co mógł innego powiedzieć, poza tym, że ratuje Polskę od czegoś gorszego? Zrobił z siebie obrońcę Polski, a ta propaganda miała służyć temu, by przekonać - i pewnie przekonał część ludzi - że uratował kraj przed taką inwazją, jaka miała miejsce w Budapeszcie czy Pradze. Co w rzeczywistości było nieprawdą. Jaruzelski bronił pozycji partii komunistycznej w Polsce i w tej roli czuł się doskonale. Nie znał żadnej innej rzeczywistości, był najbardziej zaufanym człowiekiem Moskwy w Polsce. Wiedział, że jeśli przegra, komuniści stracą władzę i przywileje. Decydując się na użycie armii przeciw bezbronnemu społeczeństwu, używając w imieniu partii robotniczej siły militarnej przeciw robotnikom, musiał mieć świadomość, że ta partia jest jedynie szyldem totalitarnej władzy. III RP dość opieszale próbowała osądzić twórców stanu wojennego. Ostatecznie tylko gen. Czesław Kiszczak usłyszał prawomocny wyrok 2 lat więzienia (4 lata złagodzone na mocy amnestii o połowę) w zawieszeniu na 5 lat. Ze względu na wiek i stan zdrowia do więzienia nie poszedł, zresztą nikt tego nie oczekiwał. Chodziło raczej o wyrok-symbol, jednoznaczne potępienie stanu wojennego, operacji bezprawnej nawet w świetle zapisów Konstytucji PRL.

Tego jednoznacznego potępienia zabrakło, czego źródło tkwi w okrągłym stole. Komuniści oddali władzę w zamian za to, że nie stanie im się żadna krzywda. I to miało i ma miejsce. ■

Andrzej Kołodziej



Śmietnik miesiąca

Powiedziałem prezydentowi Niemiec, że Polska nie uzna żadnych ustaleń ws. sytuacji na granicy polsko-białoruskiej, które zostaną podjęte ponad naszymi głowami - podkreślił prezydent Andrzej Duda. Mamy prawo decydować o sobie i będziemy to prawo egzekwować w sposób bezwzględny - dodał.

☉ Zdarza się, że złamie prawo albo zejdzie z tego świata radny gminny. Dowiadujemy się wówczas, że radny to „polityk”! Śmiać się, czy płakać?

☉ Uznany przez panią Merkel za prezydenta Aleksandr Łukaszenka otwiera szampana. Nie dość, że Taka Persona uprawomocniła jego wybór, to jeszcze za krzywy ryj *połuczył* 700 milionów euro. Z naszych podatków, oczywiście...

☉ Patostreaming sposobem na życie. Młodziak prowadził kontrowersyjne transmisje i sporo na tym zarabiał. W trakcie przekazów „na żywo” alkohol łał się strumieniami. Były też wulgaryzmy i agresja. Internautom się to spodobało. Masowo wpłacali pieniądze, by móc komentować patologiczne poczynania. Czas wprowadzić opłaty za publikowanie i komentowanie w Internecie...

☉ Prezes NBP nie przewidział tempa i skali wzrostu cen i nie krył tego, że z inflacji się cieszy. Zmienił zdanie dopiero pod publiczną presją Morawieckiego. To chyba ewenement w skali świata, bo zwykle to szefowie banków centralnych są od tego, aby martwić się inflacją, zaś premierzy się z niej cieszą, gdyż inflacja przynosi budżetowi większe dochody podatkowe (tzw. podatek inflacyjny). U nas wszystko musi być na odwrót.

☉ 46 proc. Polaków uważa, że działalność związków jest korzystna dla Polski. To wzrost o 10 punktów procentowych w porównaniu z ostatnim takim badaniem CBOS z 2019 r. Tylko 18 proc. odnosi się krytycznie do działalności związkowców.

☉ W kraju została jedynie co trzecia osoba z ponad 900 ewakuowanych powietrznym mostem z Kabulu „przyjaciół Polski”, czyli Afgańczyków pracujących dla armii czy dyplomacji - szacują organizacje pozarządowe. - Przyczyna to brak perspektyw. Rząd nie stworzył dla nich żadnego konkretnego programu adaptacji - mówi Magdalena Chrapek z zarządu fundacji ICAD.

☉ Początek grudnia - Niedzielski: Nie ma przesłanek, by wprowadzać obostrzenia,

fala COVID-19 ominie Boże Narodzenie; po kilku dniach - Niedzielski prognozuje szczyt czwartej fali pandemii. Połowa grudnia - Niedzielski wprowadza nowe obostrzenia. Ludzie są durni, ludzie to kupią, byle głośno, byle na chłama, byle głupio? Zapomnieliśmy, że Niedzielski jest ekonomistą...

☉ Spurek zadeklarowała, że jest przeciwniczką wykorzystywania zwierząt do czegośkolwiek. Została wobec tego zapytana, czy powinno się zakazać jeździectwa sportowego. Bez zawahania odpowiedziała, że tak. Psychiatryk dla pani Spurek i innych animislo- oraz ekowariatów, zanim zrobią nam wariacko na całym kontynencie.

☉ „Szukam kogoś z koronawirusem, kogo można pocałować”. „Umówię się na kawę z pozytywnym. Wynagrodzę po zakażeniu”. Takie ogłoszenia w krajach w Europie zamieszczają w sieci ludzie by uzyskać status ozdowieńca. Strach przed szczepionkami jest tak mocny, że wolą przyjąć wirusa niż zastrzyk.

☉ Monika Olejnik stwierdziła, że nielegalne przekraczanie granicy to element praw człowieka, bo przecież „ludzie przekraczali mur berliński, to mieli prawo to zrobić; NRD uważało, że robią to bezprawnie i do nich strzelało”. Nasuwa się zatem pytanie: czy wobec tego Łukaszenka używa migrantów do prowadzenia wojny hybrydowej czy raczej im pomaga realizować prawa?

☉ Janina Ochojska przekonywała też, że „granicy nie trzeba bronić, bo nikt jej nie atakował”, z kolei rzucanych kamieni „nie było znowu tak wiele”. Nie wiemy, kim były te osoby, które rzucały kamienie. Ale nawet jeśli to byli uchodźcy, to od czasu Usnarza ci ludzie mogli po prostu stracić nerwy. Głupota zbiera swoje wielkie żniwo.

☉ Raz na jakiś czas Główny Urząd Statystyczny dokładniej bada rozłożenie płac w Polsce. Okazuje się, że średnia krajowa podawana co miesiąc, jest zawyżana przez statystyków. Lepiej wynagrodzenia w kraju obrazuje mediana, a ta w październiku 2020 r. wyniosła 4702,66 zł brutto, czyli 3,4 tys. zł na rękę.

☉ Wiadomo już kiedy będziemy zmieniać czas na letni i zimowy w ciągu kolejnych pięciu lat. Daty te wskazuje opublikowany właśnie projekt rozporządzenia premiera. Żaden z tzw. posłów nie umie napisać jednego zdania żeby pozbyć się tej paranoi?

☉ Coraz więcej informacji o zgonach poza domem. Kiedy media zaczną dyżurować pod blokami i informować o zmarłych podczas snu?

☉ Od grudnia Portugalia - jeden z najlepiej zaszczepionych krajów w Europie - wprowadza surowe obostrzenia. Obejmą również tych, którzy przyjęli dwie dawki szczepionki na koronawirusa.

☉ W mBanku powstał związek zawodowy. Według banku tym samym „nagabywał pracowników bez ich zgody”, stosował groźby wobec pracodawcy - sugerując, że złoży doniesienie do Państwowej Inspekcji Pracy - a także nie wziął udziału w spotkaniu, w którym... wziął udział. Zwolniony.

☉ Eliza Michalik z Onetu: *Polska jest krajem niebezpiecznym dla życia kobiet. Życie kobiet w Polsce grozi śmiercią. Jeśli jesteś kobietą, to powinnaś wyjechać.* Sylwia Spurek: *Powiem coś, co zabrzmi szokująco. PiS dla kobiet zrobił więcej niż KE.* Czeski film...

☉ Niebawem usłyszymy, mniej lub bardziej otwarcie, że UE odblokuje pieniądze dla nas, gdy w Polsce zmieni się władza. Czyli gdy wygra Tusk. Z takim zadaniem tu go przysłano. Ma być rycerzem na białym koniu, który zagwarantuje Polsce wypłatę 750 mld zł. I z takim przekazem - odbudowy Polski na kształt znanej z kampanii z 2007 r. »drugiej Irlandii« będzie namawiał do odrzucenia rządów ZP. W końcu za taką kwotę można sporo zbudować. A Głapiński dokonał odpokrycia i mówi o próbach obalenia rządu.

☉ Ludzie, zwierzęta, rośliny stanowią tylko 20 proc. wagi wszystkich stworzeń na kuli ziemskiej. Pozostałe 80 proc. to mikroorganizmy - bakterie, wirusy, grzyby. Jesteśmy dosłownie zanurzeni w mikroorganizmach zarówno tych pożytecznych jak i tych patogennych. Zawsze tak było i tak będzie czyli... „nie lękajcie się”!

☉ *Polscy łajdacy podróżowali po krajach. A wczoraj zauważyliście, dokąd pojechali Morawiecki, do Wielkiej Brytanii. Jestem pewien, że z inicjatywy Ameryki chcą zniszczyć Unię Europejską w ciągu roku lub dwóch - mówi Łukaszenko.* Przekonywał, że „Amerykanie nie potrzebują partnerów, którzy mogą się z nimi równać”. Poza tym wykrzyczał, że „jeszcze nie zapłaciliście Białorusi za II Wojnę Światową”!

☉ Polscy pracownicy stali się mniej ufni wobec swoich pracodawców. Jak wynika z badania ADP „People at Work 2021: A Global Workforce View”, blisko 40 proc. przyznaje, że sprawdza uważniej swoje wpływy z tytułu wynagrodzenia niż miało to miejsce przed wybuchem pandemii.

☉ Napęd elektryczny a ogrzewanie na ropę. Komedia z autobusami w Katowicach. Niby takie ekologiczne, ale na ogrzewanie prądu nie starczyło.

☉ Komisja Europejska poinformowała w czwartek, że wszczyna dochodzenie, by sprawdzić, czy umowy na dostawy gazu między katarską państwową firmą Qatar Petroleum, eksportującą gaz LNG, a europejskimi importerami nie utrudniają przepływu tego surowca w Europie

⊕ Komisja Europejska opublikowała listę słów i zwrotów, których nie powinno się używać. W przewodniku „komunikacji inkluzywnej” znalazły się m.in. „Boże Narodzenie”, „pan”, „pani” i „homoseksualista”. Nie powinno się także używać „imion typowych dla religii”, takich jak „Maria i Jan”, które należy zastąpić np. imionami „Malika i Juliusz”. Jest to ważne, ponieważ nowa wersja „uwzględnia bezpieczeństwa i imigrantów”. Na KE spłynęła fala krytyki.

⊕ Koronawirus. Mijają dwa lata od wykrycia pierwszych przypadków w Wuhan. Geneza pandemii wciąż jest zagadką. WHO powołała zespół naukowców do zbadań tej sprawy, ale Pekin odrzucił plan dalszego śledztwa w Chinach i kontroli laboratorium w Wuhan. Nowa zaś rasa kowida to omikron. Dlaczego omikron a nie np. xi? Bo Xi Jinping to prezydent Chin i by się brzydko kowidek xi kojarzył.

⊕ Polskie Sieci Elektroenergetyczne poinformowały, że „w poniedziałek wystąpiły trudności w zbilansowaniu krajowego systemu elektroenergetycznego”. Informuje, że powodem jest - między innymi - niska generacja wiatrowa. A takie miały być ładne, merykańskie :)

⊕ Różnice: obowiązek – jak nie, to grzywna i won z roboty cudzymi rękami. Przyamus – jak nie, wpadnie ci milicja na kwadrat i siłą zaaplikuje.

Tak sobie myślę... że właściwie to od 2020 roku w Konstytucji zamiast słowa Obywatel powinniśmy mieć wpisane Pacjent...

⊕ Najpierw mówili, że nie zachorujesz, potem, że nie zachorujesz ciężko, potem, że nie trafisz do szpitala, potem, że... umrzesz godnie, bo odpowiedzialnie. Aż wreszcie szczypawki staną się niezbędne do życia (przynajmniej dla tych co uwierzą) i ludzie będą pokornie prosić o kolejne dawki żeby móc przeżyć oraz mieć jakieś prawa obywatelskie.

⊕ Hit miesiąca: Portale biznesowe tłumaczą 70. proc. wzrost cen masła między innymi wzrostem cen nawozów. Zaraz, zaraz... Nawozy do dzisiejszego mleka potrzebne były w roku ubiegłym. Chyba..., że biznes dodaje je do masła :)

⊕ Na koniec na 40 lecie stanu wojennego: „Wszystkich was chcę zamknąć? Doktory, inżynierzy, profesory, robotnicy...” - tak mówił klawisz o aresztowanych na początku stanu wojennego działaczach Solidarności. To był czas opresji, która wielu zniszczyła życie, i szarzyzny, od której nie było ucieczki. Każdy miał swój własny stan wojenny, ale Solidarność była jedna. Inny klawisz powiedział głośno, że wyjdziecie stąd z podniesionymi głowami. Kiedy przenoszono nas do innego „internatu” klawisze salutowali... Kiedy wróciłem po roku do pracy wokół mnie było bardzo cicho. ■

Kartka od ojca

**Za oknem mur
Kołczasty drut
Obozu z dawnych lat
Tęsknoty żar
I celi chłód
I niebo spoza krat**

**To jest mój walczyk
Na miesiąc, na dwa, na trzy
Grudniowy walczyk
Z glinami u mych drzwi**

**Zapada zmrok
W śnie widzę dom
W nim mały synek śpi
Być może ktoś
Z rozkazu WRON
Dziś tłucze znów do drzwi**

**Nie bój się synku
Najdroższe serduszko me
Internowanie
Już wkrótce skończy się**

**W zieleni drzew
Już tonie maj
W opłotkach kwitnie bez
Syneczku spójrz
Już wolny kraj
Od szykan, krat i lez**

**Niedługo, mały
WRON-y odlecą na wschód
A orzeł biały
Strzec będzie polskich wrót**

Boże Narodzenie 1981

**Piosenka ułożona w Zakładzie Karnym w Kaminnej Górze -
byłej filii niemieckiego obozu Gross Rosen
przez osadzonych tam działaczy Solidarności.**



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę radości i spokoju ducha.
Niech w naszych sercach zagości atmosfera pełna harmonii, miłości i ciepła,
a Nowy Rok 2022 niech obdaruje nas szczęściem**

**Mirosław Miara
przewodniczący**



Batalia o wprowadzenie emerytur stażowych trwa od lat. Przypomnijmy, że zgodnie z założeniami pomysłodawców, rozwiązanie ma pozwolić przejść na wcześniejszą emeryturę po spełnieniu określonych warunków.

W projekcie przygotowanym przez Solidarność zaproponowano, aby emerytura stażowa przysługiwała osobom urodzonym po 31 grudnia 1948 r., które osiągnęły okres składkowy i nieskładkowy wynoszący 35 lat dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Emerytura stażowa przysługiwałaby pod warunkiem, że jej wysokość ustalona przy zastosowaniu tzw. formuły zdefiniowanej składki nie jest niższa od minimalnej emerytury (obecnie 1250,88 zł brutto, minimalna emerytura w 2022 roku ma wynosić 1312 zł).

Jak podkreśla Solidarność, za wprowadzeniem rozwiązania przemawiają przede wszystkim trzy argumenty:

- **po pierwsze**, emerytura stażowa ma być formą zasłużonej gratyfikacji dla osób, które są długo obecne na rynku pracy. Traktowana mogłaby być również jako motywacja do poszukiwania i wykonywania legalnego zatrudnienia, a w konsekwencji zmniejszenia szarej strefy w tym obszarze.

- **po drugie**, zdaniem Solidarności, projekt pozwoli na zwiększenie elastyczności systemu i uwzględnienie w nim woli samych ubezpieczonych. Da im bowiem możliwość wcześniejszej dezaktywacji zawodowej, aby mogli realizować istotne z ich punktu zadania (np. opiekunów).

- **po trzecie** ma być to racjonalna odpowiedź na potrzeby ubezpieczonych, u których długoletnia praca spowodowała wyczerpanie organizmu.

Związkowcy podkreślają także, że przejście na emeryturę po przepracowaniu odpowiedniego czasu nie będzie obowiązkiem, a jedynie prawem.

Rozwiązanie sprawiedliwe, ale...

Obywatelskim projektem ustawy dotyczącej emerytur stażowych 14 grudnia zajęli się posłowie. Podczas sejmowej dyskusji podkreślano, że jest to rozwiązanie sprawiedliwe przede wszystkim dla tych, którzy rozpoczęli pracę w młodym wieku (osiągając wymagany staż na długo przed osiągnięciem wieku emerytalnego).

Podkreślano jednak, że konieczne jest wprowadzenie projektów edukacyjnych, które wyjaśnią z czym będzie wiązało się przejście na wcześniejszą emeryturę (w przypadku niskich dochodów). Jednocześnie zwracano uwagę na sytuację demograficzną naszego kraju, która sprawia że przybywa emerytów, w tym tych z najniższą emeryturą.

Zwrócono także uwagę na możliwość pojawienia się sytuacji, w której pracodawcy będą wymagać od pracowników z prawami do emerytury stażowej przejścia na wcześniejszą emeryturę. Zdaniem posłów będzie to wymagało wprowadzenia zmian w Kodeksie pracy (konieczność objęcia tych osób okresem ochronnym).

Emerytury stażowe coraz bliżej

Blisko dwie godziny trwała sejmowa dyskusja na temat obywatelskiego projektu ustawy dotyczącego emerytur stażowych. Solidarność złożyła projekt, pod którym zebrała 235 tysięcy podpisów. Posłowie w większości rozwiązanie chwala, ale podkreślają, że temat nie jest łatwy, wymaga dopracowania i w wielu przypadkach zagraża skrajnym ubóstwem tych, którzy zdecydują się przejść na emeryturę na proponowanych warunkach. Według szacunków ZUS, może to być nawet pół miliona Polaków.



Wnioski o skierowanie projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych złożyło m.in. Prawo i Sprawiedliwość, Koalicja Obywatelska, Lewica (zapowiedziała poprawki), Koalicja Polska, Kukiz 15. Krytycznie na temat rozwiązania wypowiedział się także przedstawiciel Konfederacji Dobromir Sośnierz, nazywając dyskusję w Sejmie demagogią.

Podczas dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. W środę, 15 grudnia, Sejm ten wniosek odrzucił - poparło go 11 posłów, 426 było przeciw, a 7 wstrzymało się od głosu. Projekt trafi teraz do komisji polityki społecznej i rodziny.

Obecnie nie ma jeszcze stanowiska rządu w sprawie tego projektu i jest ono wypracowywane w ministerstwie rodziny i polityki społecznej. Wiceminister Stanisław Szwed deklarował jednak, że rząd chce rozmawiać o emeryturach stażowych i o innych kwestiach związanych z systemem emerytalnym, m.in. o problemie tzw. emerytur groszowych. Zdaniem wiceministra Szweda podczas prac komisji powinny być rozpatrywane wspólnie dwa projekty w sprawie emerytur stażowych - projekt obywatelski i prezydencki.

Prezydent złożył swój projekt 14 grudnia we wtorek

Głównym założeniem prezydenckiego projektu jest to, że na wcześniejsze eme-

rytury będą mogły przechodzić osoby poniżej ustawowego wieku emerytalnego, które mają staż pracy: 39 lat w przypadku kobiet i 44 lata w przypadku mężczyzn, a także zgromadzony kapitał emerytalny wystarczający na emeryturę w wysokości co najmniej najniższej emerytury. Dotyczy to zarówno emerytur z ZUS, jak i z KRUS. Wypracowanie propozycji tzw. emerytury stażowej było zadaniem powołanej w maju przez prezydenta Rady ds. Społecznych.

Prezydent Duda mówił wówczas, że chciałby, aby ta propozycja została przygotowana „jak najlepiej i jak najrozsądniej”. „By z jednej strony próbować zaspokoić uzasadnione oczekiwania społeczne, ale z drugiej strony pomieścić się także i w możliwościach, które ma i będzie miał w przyszłości system emerytalny” - podkreślił prezydent.

„Nie będę ukrywał, że już nad tym od jakiegoś czasu pracujemy z panią prezes (ZUS Gertrudą Uścińską), ale wypracowanie tego rozwiązania będzie, mam nadzieję, dziełem tej właśnie kadencji” - mówił w maju.

Kosztowna operacja

Jak szacują autorzy obywatelskiego projektu ustawy o emeryturach stażowych, w wariantcie, w który tylko 50 proc. uprawnionych skorzysta z tego rodzaju świadczenia, już w pierwszym pełnym roku obowiązywania projektowanej regulacji wydatki na świadczenia emerytalne uległyby

zwiększeniu o kwotę 4,1 mld zł, a w kolejnych latach odpowiednio o 7,2 mld zł (w drugim roku obowiązywania), 6,5 mld (w trzecim roku obowiązywania), 5,9 mld zł (w czwartym roku obowiązywania) i 5,2 mld zł (w piątym roku obowiązywania). W tym samym wariantcie wpływy ze składek uległyby zmniejszeniu o odpowiednio 2 mld zł (w pierwszym roku obowiązywania), 3,6 mld zł (w drugim i trzecim roku obowiązywania), 3,7 mld zł (w czwartym roku obowiązywania), 3,6 mld zł (w piątym roku obowiązywania).

Przy założeniu, że z prawa do emerytury stażowej skorzystałyby wszystkie osoby uprawnione koszty byłyby jeszcze wyższe i sięgnęły 12,2 mld zł w pierwszym roku obowiązywania ustawy, sumując wydatki na przyspieszoną wypłatę emerytur oraz ubytek w składkach po przejściu na wcześniejszą emeryturę.

Jak podkreślają związkowcy w Polsce niemal 40 proc. mężczyzn nie dożywa 64. roku życia, czyli nie dożywa emerytury. W Polsce obowiązuje system kapitałowy emerytur, to oznacza że ich wysokość zależy od wpłaconej do ZUS przez pracowników składki. Dlatego emerytura stażowa nie jest żadnym przywilejem, jest prawem pracownika do skorzystania z pieniędzy, które on sam wpłacił do systemu.

Jeżeli pracownica odprowadza składkę 35, a pracownik 40 lat, to zgromadzi oni odpowiednio wysoki kapitał, by utrzymać emeryturę co najmniej na poziomie minimalnym. - Oznacza to, że emerytury stażowe są neutralne dla systemu ubezpieczeń społecznych – przekonują związkowcy i wyjaśniają, że tylko w przypadku, gdyby na koncie w ZUS pracownik nie uzbierałby wystarczającej puli środków, by wygenerować emeryturę minimalną, wtedy byłaby potrzebna dopłata ze strony państwa. Jednak szacują, że takich przypadków nie będzie wiele. Przy stażu ubezpieczeniowym 35-40 lat powinno udać się zgromadzić wymagany kapitał.

Ekonomiści mniej optymistyczni

Eksperti są jednak sceptyczni wobec tego typu propozycji. Ich zdaniem pomysł dotyczący wprowadzenia emerytur stażowych nie jest dobry, z kilku powodów.

Jak wskazuje Monika Fedorcuk, ekspert ds. rynku pracy Konfederacji Lewiatan, dla określenia wysokości emerytury istotne są dwa podstawowe czynniki: wysokość zebranego kapitału i dalsza prognozowana długość życia. Wprowadzenie emerytur stażowych spowoduje, że zgromadzony kapitał musi wystarczyć na dłuższy okres po przejściu w stan bierności zawodowej, a więc świadczenie emerytalne będzie niższe.

– Musimy również uwzględnić, że przyszłe emerytury zależą od proporcji liczby płacących składki (albo dodatkowe podatki) do liczby otrzymujących emerytury oraz od stopnia obciążenia pracujących kosztami finansowania emerytów. Przy obecnej sytuacji demograficznej, gdzie dużym

problemem jest starzenie się społeczeństwa, raczej należy dążyć do zmniejszania obciążenia pracujących, co mogłoby przełożyć się pozytywnie na decyzje o posiadaniu większej liczby dzieci. Zwiększenie odsetka osób utrzymujących się ze świadczeń społecznych (emerytur) będzie powodowało przyrost kosztów pracy, a tym samym redukcję konkurencyjności polskiego rynku pracy – komentuje.

Rozwiązanie forsowane przez „S” krytycznie ocenia Sławomir Dudek, główny ekonomista Forum Obywatelskiego Rozwoju.

– Wprowadzenie stażowego zdefiniowanego przez NSZZ Solidarność z wliczaniem czasu nieskładkowego spowoduje, że np. kobiety będą mogły iść na emeryturę już w wieku 53 lat, a mężczyźni 58 lat. To jest dalsze skrócenie wieku emerytalnego. Cała Europa robi odwrotnie – wydłuża wiek emerytalny – tłumaczy i wylicza, że rok dłuższej aktywności zawodowej to wzrost emerytury o 8 procent. Dwa lata to już kilkanaście procent. Pracując pięć lat dłużej, można wypracować o kilkadziesiąt procent wyższą emeryturę.

Na pomysły wprowadzenia emerytur stażowych suchej nitki nie zostawia także Wojciech Nagel, członek rady nadzorczej ZUS, ekspert BCC.

- Jeżeli mówimy o emeryturze stażowej niezależnej od okresów składkowych, pamiętajmy o tym, że wprowadza to potencjalnego emeryta w sferę minimalnych świadczeń. Podstawą reformy z 1999 roku jest system zdefiniowanej składki: tyle ile odłożyłeś, podzielone przez długość życia, trafi w twoje ręce na emeryturze.

W koncepcji emerytury stażowej jest zastrzeżenie, że nie może wynosić ona mniej niż 120 proc. minimalnego świadczenia. Jednak nadal mówimy o minimalnym świadczeniu (1250,88 zł brutto w 2021 roku – przyp. red.). Pytanie, czy chcemy znowu doprowadzić do sytuacji, gdy powstanie „nowy stary portfel” świadczeń emeryckich, które będą najniższe i nagle okaże się, że jest duże grono osób, które na emeryturze nie będą miały za co przeżyć? – mówił

ZUS także krytykuje

Projekt emerytur stażowych został skrytykowany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który przedstawił swoją opinię: „Solidarność” chciałaby, aby nowe emerytury weszły w życie już w 2022 r. ZUS, który ma te emerytury wypłacać, zwraca jednak uwagę, że w swoim budżecie nie ma na to środków. A wydatki będą kolosalne.

ZUS wyliczył, że gdyby wszyscy uprawnieni do emerytury stażowej, skorzystali z tego, to w latach 2022-2031 wydatki FUS zwiększyłyby się aż o 70,9 mld zł. Równocześnie spadłby wpływ do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych ze składek pracowników, bo wzrosłaby liczba ludzi odchodzących z rynku pracy. „O ile? Według wyliczeń zakładu o 50,2 mld zł. Łącznie więc do 2031 r. nowe emerytury kosztowałyby ponad 121 mld zł”, dodano.

ZUS w wydanej opinii podkreśla: Proponowane zmiany oprócz znacznego pogorszenia sytuacji FUS doprowadzą do zmniejszenia podaży pracy osób w wieku przedemerytalnym, które spełnią warunek stażu. [...] Zmiany te będą przeciwdziałać trendowi wydłużania aktywności zawodowej Polaków.

Ponadto Zakład Ubezpieczeń Społecznych zwraca uwagę, że emerytura stażowa ma uzasadnienie w krajach, gdzie wiek emerytalny jest relatywnie wysoki. Czyli nie w Polsce, gdzie „określono relatywnie niski ustawowy wiek emerytalny, pozwalający na wczesną dezaktywizację ekonomiczną ogółu populacji”. Zakładając, że na rynek pracy wejdzie osoba w wieku 18 lat, emerytura stażowa pozwalałaby zakończyć pracę w wieku 53 lat dla kobiet i 58 dla mężczyzn. ZUS komentuje: To bardzo wcześnie, podczas gdy na całym świecie, wraz z wydłużeniem trwania życia oraz życia w zdrowiu zachęca się do wydłużania aktywności ekonomicznej.

Co więcej, może się to okazać niedźwiedzią przysługą. ZUS przypomina, że osoby przechodzące na wcześniejsze emerytury stażowe, muszą się liczyć z niewielkimi wypłatami przysługujących im świadczeń. ■



Rada Dialogu Społecznego to jedno z najważniejszych ciał w Polsce, w których toczy się debata na temat aktualnych i ważnych spraw państwowych związanych z funkcjonowaniem naszej gospodarki, naszego społeczeństwa, naszego państwa – podkreślił prezydent Andrzej Duda

Prezydent dokonał 07 grudnia 2021 zmian w składzie Rady Dialogu Społecznego. Jej nowymi członkami zostali: Anna Moskwa (minister klimatu i środowiska), Grzegorz Puda (minister funduszy i polityki regionalnej), Piotr Nowak (minister rozwoju i technologii), Grażyna Spytek-Bandurska (przewodnicząca Federacji Przedsiębiorców Polskich), Katarzyna Łażewska-Hrycko (główny inspektor pracy), Dominik Rozkrut (prezes Głównego Urzędu Statystycznego) i Paweł Szałamacha (członek zarządu Narodowego Banku Polskiego).

Z RDS odwołani zostali: Olga Semeniuk (wiceminister rozwoju i technologii), Ryszard Kokoszczyński (były przedstawiciel prezesa NBP), Jarosław Gowin (były wicepremier), Michał Kurtyka (były minister klimatu i środowiska), Sylwia Szczepańska (przewodnicząca Federacji Przedsiębiorców Polskich) Grażyna Marciniak (była prezes GUS), Wiesław Łyszczek (były główny inspektor pracy).

Prezydent Andrzej Duda podkreślił, że Rada Dialogu Społecznego to „miejsce, które stanowi forum dyskusji o niezwykle ważnych, państwowych sprawach”. „To jedno z najważniejszych ciał w Polsce, w których toczy się debata na temat aktualnych i ważnych spraw państwowych, związanych z funkcjonowaniem naszej gospodarki, naszego społeczeństwa, naszego państwa” - dodał.

Prezydent podziękował wszystkim, którzy w RDS pracowali i tym, którzy we wtorek przyjęli nominacje. „Praca w Radzie Dialogu Społecznego jest wyzwaniem. To nie jest miejsce łatwe, to jest miejsce ciężkiej, twardej dyskusji. Dziękuję pani minister Marlenie Małąg za to, że przez ostatni rok sprawowała funkcję przewodniczącego Rady. Od 2 listopada tę funkcję objął pan Andrzej Radzikowski. (...) To wielkie wyzwanie, wierzę głęboko, że będzie zrealizowane najlepiej jak to możliwe w tych trudnych czasach, w których trzeba podejmować bardzo wiele trudnych decyzji - na szczeblu rządowym i na szczeblu parlamentarnym” - powiedział prezydent.

„Przed nami jeszcze bardzo wiele wyzwań, bardzo wiele trudnych momentów w pracy Rady. Zawsze apeluję i proszę o jedno: o to, aby traktować Radę jako miejsce dialogu, jako miejsce omówienia kwestii ważnych, nawet tych najtrudniejszych, bo nawet w tych najtrudniejszych kwestiach zawsze trzeba chociaż próbować szukać porozumienia” - dodał Duda.

Zmiany w Radzie Dialogu Społecznego

Andrzej Duda podkreślił, że Rada Dialogu Społecznego to "miejsce, które stanowi forum dyskusji o niezwykle ważnych, państwowych sprawach". Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg przyznała, że "ten ostatni rok, kiedy przewodniczenie RDS było po stronie rządowej, był bardzo trudny".



**RADA
DIALOGU
SPOŁECZNEGO**

Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg przyznała, że „ten ostatni rok, kiedy przewodniczenie RDS było po stronie rządowej, był bardzo trudny”.

„Ale pokazaliśmy, że wspólny dialog strony rządowej, społecznej, pracodawców pozwala osiągnąć wielkie rzeczy” - oceniła. Jak dodała, RDS musiała m.in. zmierzyć się z walką z covidem. „Przed wszystkim dyskutowaliśmy ustawy, jak ratować miejsca pracy, jak ratować zdrowie drugiego człowieka. To co pan premier przed nami postawił, te trudne zadania, dzisiaj po ponad roku możemy powiedzieć: to zadanie zostało wykonane” - podkreśliła Małąg.

Zdaniem przewodniczącego RDS Andrzeja Radzikowskiego, wyzwania stojące przed Radą „to wszystkie te wyzwania, przed którymi stoimy jako kraj, jako Polska - w zakresie gospodarki, ochrony zdrowia, wyzwań klimatycznych, polityki migracyjnej”.

„Mam nadzieję, że (...) będziemy mogli w kompetentnym gronie rozmawiać o tych wszystkich problemach tak, by poszukiwać najlepszych rozwiązań, by poszukiwać maksymalnych kompromisów, żeby w jak najbardziej harmonijny sposób rozwijać się jako państwo” - dodał.

Powołana przez ustawę z 27 sierpnia 2015 r. Rada Dialogu Społecznego jako forum trójstronnej współpracy zastąpiła Trójstronną Komisję ds. Społeczno-Gospodarczych. W skład RDS ze strony społecznej wchodzi przedstawiciele związków zawodowych i organizacji pracodawców, stronę rządową reprezentują wskazani członkowie Rady Ministrów, przedstawiciele ministra pracy i ministra finansów. Funkcję przewodniczącego pełni rotacyjnie przez rok przedstawiciele każdej ze stron - związkowców, pracodawców i rządu. ■

PAP

Pierwsza postulowana zmiana odnosi się do treści artykułu 4 projektu dyrektywy. Zgodnie z pierwotną propozycją Państwa członkowskie, w których zasięg negocjacji zbiorowych wynosi mniej niż 70 proc. pracowników powinny ustanowić ramy sprzyjających warunków do ich przeprowadzenia, z mocy prawa po konsultacji z partnerami społecznymi lub w drodze porozumienia z partnerami społecznymi, oraz ustanowić plan działania na rzecz wspierania negocjacji zbiorowych.

Zgodnie z przyjętym stanowiskiem Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych wymagany odsetek pracowników objętych negocjacjami zbiorowymi powinien wynosić 80 proc. Proponowane jest także wpisanie progów wśród zasad ustalania płacy minimalnej w danym państwie członkowskim. Progi te powinny wynosić 50 procent średniej płacy brutto i 60 procent mediany płac brutto w danym kraju.

Projekt dyrektywy odwoływał się do tych wartości jedynie jako przykładu uznania płacy minimalnej za „adekwatną”, natomiast zaproponowana poprawka wprowadza te wartości wprost do artykułu 5 projektu dyrektywy.

Kolejną istotną zaproponowaną poprawką jest usunięcie całego artykułu 6 z projektu dyrektywy. Stanowi on, że państwa członkowskie mogłyby w niektórych przypadkach dopuścić zróżnicowane stawki ustawowego minimalnego wynagrodzenia dla określonych grup pracowników. Przepis ten dawałby również możliwość stosowania szczególnych odliczeń, które mogły obniżyć wynagrodzenie pracowników poniżej minimalnego poziomu.

Co prawda proponowane stanowisko nie wymaga głosowania plenarnego Parlamentu, jednak dążenie do takiego głosowania zapowiedzieli już Skandynawowie. Warto wskazać, że w państwach skandynawskich (Szwecja i Dania) płace minimalne są co do zasady przedmiotem porozumień między pracodawcami i pracownikami. Istnieje tam odmienna od większości Europy kultura w zakresie płacy minimalnej, gdyż nie jest ona ustalona w przepisach prawnych, a mimo to, dzięki szerokim negocjacjom, nawet najniższe wynagrodzenia są na wysokim poziomie.

Opinia ZPP w zakresie dyrektywy w sprawie adekwatnych wynagrodzeń minimalnych w Unii Europejskiej.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wielokrotnie zabierał już głos w sprawie minimalnego unijnego wynagrodzenia. Niezmiennie w naszej opinii dyrektywa będzie szkodliwa dla rynku pracy i gospodarki europejskiej. Może ona pogorszyć sytuację najbardziej narażonych pracowników, utrudnić UE wyjście z trwającego kryzysu i zakłócić dobrze funkcjonujące systemy rokowań zbiorowych. Przede wszystkim ZPP sprzeciwia się wprowadzeniu dyrektywy ze względu na brak kompetencji Unii Europejskiej do działania w zakresie płac.

Wskazujemy na niewiążący charakter politycznej deklaracji jaką jest Europejski

Europejska płaca minimalna

Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Parlamentu Europejskiego dnia 11 listopada 2021 r. przyjęła stanowisko w sprawie propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej dyrektywy w sprawie adekwatnych wynagrodzeń minimalnych w Unii Europejskiej. Stanowisko przewiduje zaostrezenie części propozycji zawartych w projekcie dyrektywy. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców przedstawił opinię w tej sprawie.

Filar Praw Socjalnych oraz negatywne skutki społeczne i gospodarcze jakie wywoła dyrektywa. Zastrzeżenia budzi zwłaszcza powołanie art. 153 ust. 1 lit. b) Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej jako podstawy do wprowadzenia proponowanych zmian. Istotnie przepis ten daje Unii możliwość wspierania i uzupełniania państw członkowskich w działaniach związanych z warunkami pracy, jednakże ten sam artykuł w ustępie 5 wyraźnie wskazuje, że „postanowienia niniejszego artykułu nie mają zastosowania do wynagrodzeń [...]”.

W opinii ZPP proponowane przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych zmiany w dyrektywie są dodatkowym zwiększeniem ingerencji Unii Europejskiej w materię, w której nie powinna ona w ogóle działać. Nawet jeśli przyjmiemy, że art. 153 ust. 1 lit. b) daje możliwość ingerencji w politykę wynagrodzeń minimalnych w poszczególnych państwach członkowskich, to te działania powinny mieć jedynie charakter wspierający i uzupełniający, nie zaś negujący sprawnie działające w niektórych państwach (głównie skandynawskich) mechanizmy konsultacji.

Proponowane w dyrektywie rozwiązania mogą mieć ponadto wpływ na pogłębienie kryzysu inflacyjnego w Europie. Zwiększenie wynagrodzeń powinno bowiem iść w parze z rosnącym PKB i być uzależnione od rynku, nie zaś wyłączone od ram prawnych narzuconych w drodze decyzji politycznej. Na tych zmianach stracić może również część pracowników, gdyż pracodawcy obawiając się dodatkowych kosztów mogą okazywać niechęć dla oferowania umów o pracę tudzież będą oferowali jedynie część etatu na poszczególnych stanowiskach. Warto podkreślić, że w Polsce dyrektywa nie spowoduje znaczących zmian w zakresie wynagrodzeń. Przypomnijmy, że obecnie minimalne wynagrodzenie brutto w naszym kraju wynosi 2800 zł, zaś od stycznia 2022 r. wzrośnie do 3.010 zł. Tymczasem przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w trzecim kwartale 2021 r. wyniosło 5.885,75 zł.

Oznacza to, że regulacje unijne nie będą miały znacznego wpływu na politykę w zakresie najniższego wynagrodzenia w naszym kraju. Wprowadzenie dyrektywy

spowoduje natomiast dalszą formalizację rynku pracy i ograniczy możliwości swobodnego kształtowania polityki minimalnego wynagrodzenia w przyszłości, szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

Rząd podniósł płacę minimalną oraz godzinową stawkę minimalną od 2022 roku. Najniższe wynagrodzenie dla zatrudnionych na podstawie umowy o pracę wyniesie brutto 3010 złotych, a stawka godzinowa dla samozatrudnionych i zleceniobiorców - 19,70 złotych brutto. Obecnie w Polsce 2,2 miliona osób otrzymuje płacę na poziomie minimalnego wynagrodzenia.

W ciągu ostatnich ośmiu lat płaca minimalna wzrosła o blisko 67 proc. W tym samym czasie przeciętne wynagrodzenie podniosło się o około 47 proc.. Teraz pensja minimalna pójdzie w górę o 7,5 proc., a przeciętna płaca o około 1 proc., jeśli porównamy dane z 4 kwartału roku 2020 do 2 kwartału roku 2021. Należy zaznaczyć, że stosunek minimalnego do średniego wynagrodzenia cały czas rośnie. W roku 2003 wynosił około 36 proc., natomiast w roku 2021 na pewno przekroczy 50 proc. Jednocześnie rośnie także liczba pracowników, którzy otrzymują wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. Według danych rządowych w grudniu 2019 roku było około 1,5 miliona takich osób, obecnie jest to już 2,2 miliona.

Coroczne waloryzowanie płacy minimalnej jest dobrym pomysłem. Należy jednak pamiętać, że wraz z jej wzrostem zwiększają się koszty zatrudnienia, które mogą bezpośrednio przełożyć się na ceny produktów i wyższą inflację. W połączeniu z obecnym trendem może to spowodować, że w przyszłym roku inflacja jeszcze przyspieszy.

Wraz z podnoszeniem płacy minimalnej rosną też koszty dla pracodawcy z tytułu zatrudnienia pracowników. Pensja minimalna, która w bieżącym roku wynosi 2800 złotych, to dla pracodawcy całkowity koszt w wysokości ok. 3370 złotych. Po podwyżce od przyszłego roku całkowity koszt wyniesie ok. 3620 złotych. Jest to uzależnione też od wysokości składki wypadkowej. Konsekwencją wzrostu kosztów może być m.in. wzrost szarej strefy - część pracowników może być zatrudniana na czarno. ■

Piotr Juszczak,
doradca podatkowy w firmie InFakt
biznes.interia.pl

Prezesi Orlenu, Lotosu i PGNiG podpisali umowę społeczną ze związkowcami

- Dostosujemy prawa pracy i płacy do lepszego pracodawcy - stwierdził. Brak zwolnień grupowych oraz gwarancje dla pracowników znalazły się w tej umowie społecznej. Umowa ma związek z planowanym połączeniem tych spółek.

Przedsstawiciele NSZZ „Solidarność” oraz zarządów PKN Orlen, Lotosu i PGNiG podpisali 14 grudnia br. umowę społeczną, związaną z konsolidacją spółek. Podpisanie umowy społecznej miało miejsce w obecności przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy, przewodniczącego KSPCH Mirosława Miary i wicepremiera, ministra aktywów państwowych Jacka Sasina oraz prezesów poszczególnych firm: Daniela Obajtkę, Zofii Paryły i Pawła Majewskiego.

Jak zapewnia prezes PKN Orlen Daniel Obajtek, nie będzie żadnych grupowych zwolnień. - Dostosujemy prawa pracy i płacy do lepszego pracodawcy - stwierdził. Brak zwolnień grupowych oraz gwarancje dla pracowników znalazły się w tej umowie społecznej. Umowa ma związek z planowanym połączeniem tych spółek.

Porozumienie pracownicze zostało podpisane. Tworzenie koncernu multienergetycznego musi przebiegać w dialogu ze stroną społeczną. Osoby obecnie pracujące w PKN ORLEN, GK PGNiG i Grupie LOTOS, w nowym podmiocie będą miały zagwarantowane bezpieczeństwo pracy i płacy. Napisał na Twitterze minister Jacek Sasin

- Od początku podkreślaliśmy istotną rolę strony społecznej w procesie budowy silnego koncernu multienergetycznego. Dlatego jesteśmy otwarci na dialog z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych funkcjonujących w grupach kapitałowych PKN Orlen, Lotos i PGNiG. Wszystkie rozmowy są zaawansowane i równie ważne dla powodzenia konsolidacji. Otwieramy kolejny etap, który umożliwi wypracowanie szczegółowych rozwiązań dla pracowników firm zaangażowanych w konsolidację – mówi Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen.

Daniel Obajtek napisał także na Twitterze, że *dialog ze stroną społeczną to priorytet przy budowie silnego koncernu multienergetycznego. Dzisiejsze porozumienie PKN ORLEN, LOTOS i PGNiG z udziałem ministra aktywów państwowych i NSZZ Solidarność da impuls do wypracowania gwarancji warunków pracy wspólnie ze wszystkimi organizacjami związkowymi.*



Jak podkreśla koncern, to kolejny etap dialogu ze związkami zawodowymi, w który włączone są wszystkie organizacje związkowe funkcjonujące w ramach zaangażowanych podmiotów.

- To potężny krok w stronę budowy czempiona polskiego przemysłu i jednej z największych firm w tej części Europy - stwierdził z kolei Sasin.

Jak podkreślał przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego

NSZZ Solidarność Mirosław Miara, podpisany dokument zawiera podstawowe gwarancje zatrudnienia, płacy, utrzymania stanowisk. - Mam nadzieję, że będzie rzetelnie realizowane – dodał. Mirosław Miara dodał, że porozumienie to pierwszy krok w negocjacjach, a nie finał rozmów. „Tak jak fuzja zaczyna swój bieg, tak dużo tematów i trudności przed nami. Jako Sekretariat będziemy chcieli uczestniczyć w tym dialogu do zakończenia całego procesu” - zaznaczył.



Fuzja na finiszu

Prezes PKN Orlen oświadczył, że proces konsolidacji prowadzi do powstania firmy, która może przeprowadzać transformację społeczną i inwestować w nowe, niezwykle kosztowne technologie. Jak dodał, PKN Orlen inwestuje nie tylko w procesy akwizycji, ale także w rozbudowę przemysłu petrochemicznego, modernizację rafinerii w Polsce i za granicą, w technologie wodorowe, w energetykę.

„To wymaga miliardowych nakładów, by uwolnić rezerwy finansowe, aby te procesy przeprowadzić na własnym kapitale” – zaznaczył Obajtek. Podkreślił jednak, że „tak dużych procesów nie można przeprowadzać bez akceptacji strony społecznej, bez traktowania strony społecznej poważnie”. Przypomniat, że w Orlenie i Lotosie podpisano już dwa porozumienia ze związkami zawodowymi, reprezentującymi pracowników, którzy w wyniku realizacji środków zaradczych przy fuzji znajdą się u innych pracodawców.

Jak zaznaczył prezes PKN Orlen „nie-długo” będą znani partnerzy w realizacji środków zaradczych przy fuzji, którzy będą gwarantować rozwój i technologie. Termin na realizację środków zaradczych, które PKN Orlen zobowiązany jest przeprowadzić w związku z przejściem kontroli nad Grupą Lotos upływa 14 stycznia 2022 r. Wyznaczone w lipcu 2020 r. przez KE środki zaradcze to m.in. zbycie 30 proc. udziałów w rafinerii Lotos wraz z towarzyszącym dużym pakietem praw zaradczych. Ma to dać nabywcy prawo do blisko połowy produkcji rafinerii w zakresie oleju napędowego i benzyny, a jednocześnie zapewni dostęp do istotnej infrastruktury magazynowania i infrastruktury logistycznej. Kolejny warunek to sprzedaż dziewięciu składów paliw na rzecz niezależnego operatora logistyki oraz budowa nowego terminalu importowego paliwa do silników odrzutowych w Szczecinie, który – po ukończeniu budowy – zostałby przekazany temu operatorowi.

KE nakazała też sprzedaż 389 stacji paliw w Polsce, stanowiących około 80 proc. sieci Lotos, sprzedaż 50 proc. udziału Lotosu w spółce joint venture z BP, zajmującej się obrotem paliwem do silników odrzutowych, udostępnienie konkurentom w Czechach rocznie do 80 tys. ton paliwa do silników odrzutowych w drodze otwartej procedury przetargowej, zbycie dwóch zakładów produkcyjnych bitumu w Polsce oraz dostarczenie nabywcy rocznie do 500 tys. ton bitumu lub tzw. pozostałości ciężkich.

Orlen, Lotos i PGNiG to potężny potencjał gospodarczy i inwestycyjny. Już dzisiaj Orlen jest kołem zamachowym polskiej gospodarki. Generuje miliardowe dochody dla polskiej gospodarki i przyczynia się do budowania nowym miejsc pracy. Chcemy dotychczasowe procesy zwielokrotnić, by w dobie transformacji energetycznej, skutecznie móc zmierzyć się z zadaniami, które ona ze sobą niesie. Jest zgoda Komisji Europejskiej na fuzję Lotosu i Orlenu. Pracujemy także nad fuzją Orlenu i PGNiG – dodał Jacek Sasin.

Stronę społeczną reprezentowali:

Henryk Kleczkowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Naftowego NSZZ „Solidarność”, Bolesław Potyrała, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa NSZZ „Solidarność” oraz Mirosław Miara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego skupia 24 tys. członków Związku z przemysłu chemicznego, farmaceutycznego, szklarskiego, ale też z przemysłu naftowego i górnictwa naftowego i gazu. Organizacje, które są z firm wchodzących w fuzję wchodziły w skład naszego Sekretariatu. Mamy naturalny mandat do negocjowania porozumień w skali całej fuzji. To porozumienie jest pierwszym krokiem. Nie uznajemy dzisiejszego dnia za dzień finałowy. To pierwszy krok dla negocjacji – podkreślił Mirosław Miara.

Lotos Kolej przejmie Orlen KolTrans

Nie dojdzie do sprzedaży kolejowej spółki Orlenu – Orlen KolTrans. W ramach fuzji PKN Orlen z Grupą Lotos w Gdańsku powstanie centrum kompetencji związane z logistyką kolejową. PKN Orlen po połączeniu z Grupą Lotos planuje prowadzenie licznych działań integracyjnych oraz maksymalizację wartości podmiotów poprzez wykorzystanie najlepszych praktyk obowiązujących w ramach grupy. W połączonej grupie koncern będzie dążył do optymalnego wykorzystania kompetencji, a jedną z istotnych synergii jest właśnie optymalizacja logistyki pierwotnej (przede wszystkim kolejowej, do terminali) produktów rafineryjnych.

Zgodnie z przedstawioną w maju 2021 r. strukturą nowego podmiotu jedno z centrów kompetencji zlokalizowanych w Gdańsku ma być związane z logistyką kolejową. Ma ono zostać utworzone poprzez konsolidację obszaru logistyki kolejowej wokół podmiotu mającego największe kompetencje, doświadczenie i skalę działalności. W tym przypadku będzie to Lotos Kolej – informuje biuro prasowe Orlenu. Obszar logistyki surowcowo-paliwowej jest jednym z kluczowych obszarów występowania synergii pomiędzy PKN Orlen a Grupą Lotos, a Orlen w obszarze logistyki konsekwentnie realizuje strategię wzmocnienia tych kompetencji, opierając się na własnych aktywach. Przede wszystkim upatrujemy oszczędności w obszarze: optymalizacji logistyki kolejowej paliw do terminali z uwzględnieniem dwóch lokalizacji oraz doboru optymalnych tras, optymalizacji wielkości składów pociągowych czy optymalizacji wykorzystywanego taboru kolejowego. Tego typu działania przekładać się będą na wymierne oszczędności. Już teraz Lotos rozwija obszar logistyki kolejowej i realizuje projekty dotyczące zakupu dwóch lokomotyw i 324 wagonów do transportu intermodalnego. Poprzez częściowe zastąpienie transportem kolejowym transportu drogowego ładunków intermodalnych będzie można ograniczyć emisję zanieczyszczeń czy poprawić bezpieczeństwo uczestników ruchu.

Lotos Kolej to drugi największy przewoźnik kolejowy w Polsce pod względem pracy przewozowej i lider na rynku pod względem przewozów towarów niebezpiecznych. Aktualnie mająca siedzibę w Gdańsku spółka eksploatuje ponad 120 lokomotyw i ponad 4 tys. wagonów, świadcząc usługi dla spółek Grupy Kapitałowej Lotos i dla klientów zewnętrznych. Spółka oferuje również usługi obsługi bocznicy kolejowej, wynajmu i serwisu technicznego taboru kolejowego oraz czyszczenia cystern kolejowych.



Korzystając z okazji chciałbym bardzo podziękować Piotrowi i innym kolegom za wspaniałe przedstawienie sytuacji w Polsce, które zrobili wczoraj. To było bardzo pomocne i pomoże nam poprawnie zmapować wyzwania."

Te słowa podziękowania Sophie Grenade prowadzącej spotkanie powinny wskazać na aktywny i zaangażowany udział naszych delegatów do IndustriAll Europe, kolegów Piotra Łusiewicza i Krzysztofa Mosia, wraz ze wspomagającym ich działania nowym kolegą Tomaszem Biber, w prace komitetu dialogu społecznego sektora gazowego, w trakcie konferencji, która odbyła się online 29 listopada 2021 roku.

W trakcie spotkanie, w którym uczestniczyła pani Adela Tesarova, z Komisji Europejskiej, omawiano problemy społeczne i zatrudnienia, oraz zubożenia nie tylko energetycznego związane z rosnącymi cenami energii i jej nośników w Europie.

Naturalnie istotnym elementem spotkania był pakiet klimatyczny „Fit for 55”, a szczególnie jego następstwa w sektorze gazownictwa.

Strona polska, dokonała bardzo szerokiej prezentacji sektora gazowego w Polsce z naciskiem na rolę Gaz Systemu, przedstawiając partnerom również polskie zastrzeżenia i uwagi do przewidywanych zmian na terenie Unii Europejskiej w kontekście wspomnianego pakietu jak również obecnej sytuacji.

Prezentację w języku angielskim przedstawił kolega Tomasz Biber, natomiast koledzy Piotr Łusiewicz i Krzysztof Moś, odpowiadali na pytania merytoryczne, oraz zajmowali głos w dyskusji.

Istotne i niepokojące było zachowanie pani Adela Tesarovej z Komisji Europejskiej, która nie potrafiła wprost udzielić odpowiedzi na pytania kolegi Łusiewicza o tematy społeczne (zatrudnienie i płace)

Gazownicy w IndustriAll European

Spotkanie partnerów dialogu społecznego było w formie online, videokonferencji, z powodu powrotu dużej ilości zakażeń wiadomym wirusem w krajach Unii Europejskiej.



w kontekście zmian wynikających z pakietu klimatycznego, o braku odpowiedzi na pytanie o rolę gazu w transformacji, szczególnie w krajach Europy Środkowej nie wspomnieli.

Ogólnie pozycja Komisji Europejskiej jest bardzo upolityczniona, i silnie bazuje na parametrach ekologicznych i ekonomicznych, z małym uwzględnieniem sytuacji społecznej. Tym samym działania podejmowane przez partnerów dialogu społecz-

nego są konieczne, i zgodnie z duchem spotkania powinny być solidarne i merytoryczne dla dobra wspólnego.

Inną ciekawostką, to fakt, o bardzo słabej znajomości sektora gazowego w Polsce we wszystkich aspektach.

Obecnie jest czas do następnego spotkania, w marcu 2022, do którego delegaci w oparciu o wymienione w międzyczasie uwagi z kolegami z Polski i innych krajów, z pewnością dobrze się przygotowują. ■

Piotr Łusiewicz

Podwyżki w Saint Gobain

Gliwicka spółka Saint-Gobain podniosła pensje pracownikom. To efekt porozumienia podpisanego ze związkowcami.

Jak informuje śląsko-dąbrowska „Solidarność”, podwyżki w Saint-Gobain Construction Products Polska w Gliwicach wejdą w życie 1 stycznia 2022 roku i otrzymają je wszyscy pracownicy firmy. Wyjątkiem jest kadra zarządzająca i kilka osób, które w ostatnim kwartale tego roku otrzymały podwyżki indywidualne.

Osoby, które są rozliczane w systemie godzinowym, mogą liczyć na wzrost stawki godzinowej o 2,50 zł brutto. Pozostali pracownicy dostaną miesięczną podwyżkę w wysokości 420 zł brutto.

- W poprzednich latach pracodawca nie zgadzał się na podwyżki dla wszystkich i część osób była pomijana. Za sukces uwa-

żamy też wynegocjowane kwoty podwyżek, biorąc pod uwagę fakt, że zaczynaliśmy rozmowy od 1,50 zł brutto na godzinę - mówi Piotr Biskup, przewodniczący „S” w gliwickiej spółce.

Gliwicka spółka Saint-Gobain Construction Products Polska zatrudnia ok. 400 pracowników. Firma produkuje materiały izolacyjne. ■

**Strona internetowa
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl
Znajdziecie tam bieżące informacje
oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”
Szukajcie nas też na „fejsbuku”:
www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc**

**SPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18**

Turn the Page

15 października odbyła się konferencja (online) w ramach „Turn the Page” - w segmencie „Terms of Reference”, poświęconym rozwojowi europejskiej branży papierniczej.

Tematem konferencji były „Strategie rekrutacyjne w celu przyciągnięcia młodych talentów do przemysłu papierniczego”. Wiele uwagi poświęcono atrakcyjności branży papierniczo-celulozowej jako miejsca pracy dla młodych. Wśród ekspertów była dr K. Godlewska.

W panelu nr 2, głównym nurtem debaty były oczekiwania i potrzeby młodych pracowników w branży. Ocenami podzielili się eksperci: dr hab. A. Mrozowski (Uniwersytet Wrocławski), dr K. Godlewska (SPP), I. Gródecka i H. Gruszka (Trautsohl, Zespół szkół w Kwidzynie), **M. Ziarkowski (NSZZ „Solidarność” SPCH)** oraz przedstawiciel Powiatowego Urzędu Pracy. ■

Przegląd Papierniczy 10.12.2021

02-03 kwietnia - Warta przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki - Sekcja Chemii;
21-22 kwietnia - Posiedzenie Rady KSPCH w Policach;
27-29 kwietnia - Szkolenie - Redagowanie Stron Internetowych;
25-26 czerwca - Warta przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki - Sekcja Ceramików i Szklarzy;
15-16 września - Posiedzenie Rady KSPCH w Poznaniu;
24-25 września - Warta przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki - Gaz-System;
12-14 października - Szkolenie - Facebook Bez Tajemnic;
07-08 grudnia - Posiedzenie Rady KSPCH w Opocznie - 10. rocznica śmierci śp. Andrzeja Koneckiego.

Proszę członków Rady KSPCH o zapisanie sobie tych terminów w waszych kalendarzach, aby przy ustalaniu waszych innych wydarzeń, terminy nie pokrywały się. Ten harmonogram tradycyjnie jest umieszczony oczywiście również na naszej stronie: www.spch-solidarnosc.pl 

Mirosław Miara

Szczegółowa relacja z obrad w numerze styczniowym.

Rada KSPCH w Rzeszowie

Podczas posiedzenia Rady KSPCH NSZZ Solidarność w Rzeszowie w dniach 14-15 grudnia 2021 r. uzgodniono, między innymi, harmonogram corocznych wydarzeń.



13 grudnia 2021 r. w Warszawie, w Muzeum Żołnierzy Wyklętych przy ul. Rakowieckiej odbyły się Uroczystości 40 rocznicy wprowadzenia Stanu Wojennego pod patronatem Prezydenta RP andrzeja Dudy.



Nasza Historia nieznana... zapomniana... Pacyfikacja strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej

Władze PRL, przygotowując stan wojenny, nie były zbyt pewne siebie. Obawy rozwił przebieg pacyfikacji strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej było to swoiste preludium stanu wojennego.



To był wyjątkowy czas. Oprócz walki o prawa pracownicze pojawiły się postulaty o charakterze bardziej politycznym. W zasadzie każdego dnia można było wziąć udział w wiecu zorganizowanym przez środowiska neopolsudczykowski czy postendeckie. Wreszcie otwarcie mówiło się o zbrodni katyńskiej, wojnie polsko-bolszewickiej oraz o tzw. wyzwoleniu przez Rosję sowiecką.

Jesienią 1981 r. wydawało się, że z każdym tygodniem jest coraz gorzej. Wybuchły strajki, sklepy świeciły pustkami, władze oskarżały Solidarność, a Solidarność - władze. Można było odnieść wrażenie, że już żadnej ze stron nie zależy nawet na stworzeniu wrażenia, iż porozumienie jest jeszcze możliwe. Napięcie wzrosło w ostatnich dniach listopada.

Wśród wielu decyzji rządu Jaruzelskiego było zatwierdzenie wniosku szefa MSW o rozwiązanie Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Był to skutek trwającego od 25 listopada strajku okupacyjnego studentów i części kadry naukowej szkoły. Protestowali przeciwko zmianie statusu uczelni z cywilnego na wojskowy i podporządkowaniu jej MSW, co udaremniło powołanie samorządu, a umożliwiło wykorzystanie studentów - podchorążych do tłumienia społecznych protestów.

Za zgodą władz szkoły na jej terenie przebywali zaproszeni obserwatorzy, m.in. Seweryn Jaworski - wiceprzewodniczący regionalnej Solidarności. Rozmowy z przedstawicielami resortów spraw wewnętrznych i nauki oraz Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej nie doprowadziły do porozumienia i zostały zawieszone. Krystyna Kolańska, pracownik cywilny WOSP, założycielka zakładowej Solidarności, zwracała po latach uwagę, że nie był to strajk jak wiele innych - studentom groziła wywózka do kompanii karnej.

Strajk angażował uwagę i sympatię wielu działaczy Solidarności i regionalne władze związku. Gdy 28 listopada WOSP otoczył kordon milicji, wewnątrz pozostali - w geście solidarności ze strajkującymi - członkowie kierownictwa „Mazowsza”: Seweryn Jaworski i Marek Hołuszek. Na zewnątrz milicyjnego kordonu zbierały się tłumy warszawiaków. Gołym okiem było widać, po czyjej stronie jest racja.

Wcześniej, bo 24 października 1981 r. w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu rozpoczął się strajk wspierany przez Niezależny Związek Studentów. Był on sprzeciwem wobec niedemokratycznego wyboru rektora uczelni, oddanego komunistycznej władzy. Strajk solidarnościowy podjęły inne polskie uczelnie. Komitet Uczelniany

PZPR, działający przy warszawskiej Oficerskiej Szkole Pożarniczej, w obawie przed zaangażowaniem się w akcję podchorążych, 15 listopada poinformował o przygotowywanej ustawie, zgodnie z którą uczelnia miała zostać podporządkowana władzom wojskowym. Przeciw temu zgodnie zaprotestowały: Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” z udziałem studentów i Rada Uczelniowa Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Mimo gróźb oraz zarządzenia podwyższenia gotowości bojowej, studenci zdecydowali o strajku okupacyjnym. Uczestniczyło w nim 350 z ogólnej liczby 400 podchorążych. Akcją kierował komitet z dwoma przewodniczącymi, reprezentującymi NSZ i SZSP.

Pozorowane przez władzę rozmowy nie doprowadziły do zakończenia protestu, a 29 listopada - w Dzień Podchorążego - na wniosek szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka uczelnia została rozwiązana. Strajkujący uzyskali wsparcie Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” i studentów warszawskich uczelni. Do strażaków przystąpił, mimo kordonu milicji, ks. Jerzy Popiełuszko. 2 grudnia ok. 10.15, po wcześniejszym wezwaniu do opuszczenia uczelni, siły policyjne przystąpiły do szturm. Na dachu WOSP wylądował śmigłowiec z jednostką specjalną. Drzwi uczelni sforsowały oddziały milicji. Wszyscy strajkujący zebrali się w jednej sali. „Dowodzący akcją stanął za katedrą w auli. Miał na głowie hełm wojsk spadochronowych z rogami i kalkowaniem trupiej czaszki na przodzie. (...) Uderzając parokrotnie pałąk szturmową w katedrę, powiedział: To ja wam teraz pokażę, jak się k... strajkuje” - wspominał po latach, w rozmowie z PAP, Stanisław Kryda, jeden ze strajkujących podchorążych. Dowódcą o którym mówił, był Jerzy Dzięwulski z jednostki antyterrorystycznej MO. W czasie akcji aresztowano 35 osób, kilka dotkliwie pobito. 



229 studentów WOSP kontynuowało strajk na terenie Politechniki Warszawskiej. Rektorzy niektórych uczelni, by uchronić podchorążych przed represjami, wpisywali ich na listy swoich studentów.

i forsowały ogrodzenie kładkami przerzucanymi z odkrytych wozów bojowych. „Akcję wspomagały helikopter, zrzucając na dach uczelni kilkunastoosobowy desant komandosów MO, oraz opancerzone wozy



W stronę Warszawy wyruszyły wozy strażackie. Nie dotarły jednak pod WOSP - drogę zablokowały im milicja i wojsko. Dwukrotnie sprawą strajku zajęło się Biuro Polityczne KC PZPR. 27 listopada Jaruzelski wyznaczył obowiązującą linię: strajk musi być rozwiązany w sposób radykalny. - Szkoła ta w tej chwili nie jest w pełni dyspozycyjna i wobec tego istnieć nie powinna - stwierdził wiceminister spraw wewnętrznych Bogusław Stachura, gdy wystąpił z wnioskiem o wydanie przez rząd rozporządzenia likwidującego uczelnię.

W czasie strajku Krystyna Kolasińska poznała ks. Jerzego Popiełuszkę, zaproszonego przez strajkujących. Potrzebowali oni wsparcia duchowego. Widziała księdza zajętego rozmową z podchorążymi, spowiedzią. - Miło było go widzieć wśród nas - był nam bardzo potrzebny. Podchorążowie garnęli się do niego jak do kolegi, kumpla - wspominała po latach. - Widząc ks. Jerzego, czułam się silna, nabierałam wiary, że wszystko skończy się dobrze, że wygramy.

Do sprawy WOSP Biuro Polityczne KC PZPR wróciło 1 grudnia. Jan Łabęcki, członek BP, przedstawiciel frakcji liberalnej w komunistycznej partii, powiedział, że jeszcze nie nadszedł moment generalnej konfrontacji, ale na strażacki protest „trzeba odpowiedzieć zdecydowanie, szkołę rozwiązać, a młodzież powołać do wojska”. Sekretarz KC Marian Orzechowski parł do przodu linią wyznaczoną przez Jaruzelskiego. - Doszliśmy do kresu. Decyzje trzeba podejmować zaraz, już. Pierwszym krokiem może być zdecydowana reakcja na ten strajk - ponaglał. Decyzja o pacyfikacji zapadła.

Rano 2 grudnia milicja i wojsko przystąpiły do akcji. Zablokowano trasy dojazdowe, usunięto ludzi z okolicy, zablokowano telefony i faksy w siedzibach Solidarności. Oddziały ZOMO staranowały bramę uczelni

wyposażone w armatki wodne” - relacjonowała Agencja Informacyjna Solidarności. „Grupy szturmowe wyposażone w tarcze, długie pałki i pistolety gazowe po wyważeniu drzwi i wybiciu szyb w oknach oparowały gmach uczelni”. Podchorążowie nie stawiali oporu. Wyprowadzono ich i wywieziono autokarami. Krystynę Kolasińską poturbowano, gdy szła z innymi do autokarów. Wypatrzone ją, zomowcy rzucili ją w kałużę. Straciła przytomność, miała wstrząśnienie mózgu. Zawieziono ją do szpitala MSW. Dzięki interwencji regional-



nej Solidarności została przeniesiona do innego szpitala, z którego - już w stanie wojennym - uciekła i zaczęła się ukrywać.

Studentów i część wykładowców usunięto ze szkoły; często bez możliwości powrotu. Zajęcia wznowiono w lutym 1982 r. Uczelnia otrzymała nazwę: Szkoła Główna Służby Pożarniczej (SGSP). Szturm na WOSP i pacyfikacja strajku były pierw-

szym tak drastycznym posunięciem władz od marca 1981 r., kiedy to pobito działaczy Solidarności w Bydgoszczy, a może nawet od sierpnia 1980 r.; wywołały ogromne wzburzenie. Atak podgrzał i tak już gorącą atmosferę w kraju. Wszystko zmierzało do konfrontacji. Co prawda podchorążowie dostali nakaz udania się do domów i rozwieziono ich po warszawskich dworcach, ale większość z nich (prawie 270) już tego samego dnia grudnia w gmachu Politechniki Warszawskiej ogłosiła, że eksmitowani siłą ze swojej uczelni strajkują teraz wspólnie ze studentami politechniki. Trwało to aż do wprowadzenia stanu wojennego.

Gdy wieczorem w dniu pacyfikacji w warszawskim hotelu „Solec” odbyło się spotkanie kierownictwa Solidarności, wokół budynku zgromadził się tłum zaniepokojony tym, co się stało ze strażakami. Wałęsa uspokajał: My się nie cofniemy, bo nie mamy gdzie się cofnąć. Według Bronisława Geremka, wówczas doradcy Solidarności, pacyfikacja WOSP rozwiała obawy strony komunistów, że konfrontacja może im przynieść klęskę. - To była generalna próba, to miała być odpowiedź, czy są w stanie przeprowadzić taką akcję, czy druga strona, solidarnościowa, nie jest w stanie takiej akcji stawiać czoła - powiedział po latach Geremek.

Część z podchorążych otrzymała „wilcze bilety”, które uniemożliwiały im podjęcie jakiegokolwiek nauki. Wielu po studiach wyrównawczych organizowanych w salkach kościoła św. Anny w Warszawie przez ks. Popiełuszkę podjęło studia inżynierskie na uczelniach w całym kraju. Część trafiło do wojska. Kilku wyemigrowało. Zbigniew Szablewski, przewodniczący Komitetu Strajkowego, uwa-

żał, że podczas tego strajku bardzo szybko dojrżeli, weszli w dorosłość. W stanie wojennym wzięto go do wojska; potem wrócił na uczelnię (teraz już SGSP), studiował zaocznie. W III RP, w latach 2008-11, był podkarpackim komendantem wojewódzkim PSP. Wielu jego kolegów strażakami nie zostało; niektórym złamano życie. ➤

Chocholi taniec

Jest 1981 r. Wydaje się, że komuna trzęsie się w posadach. Jest Solidarność, jest Niezależne Zrzeszenie Studentów. Trwają liczne protesty. Środowiska komunistyczne także nie próżnowały. Pojawiło się wielu bohaterów walki ze stalinizmem, walki o „prawdziwy” socjalizm z ludzką twarzą. Atmosfera ulic Warszawy nie mogła się nie udzielić podchorążym i pracownikom WOSP. Powstała uczelniana komórka NSZZ „Solidarność”. Komuniści równolegle aktywizowali swoje szeregi. Dochodziło do zabawnych historii. Jak jedni ogłosili protest, to drudzy koniecznie chcieli ten protest „przykryć” swoim. I gdy jedni podnosili sprawę norm żywnościowych, to drudzy protestowali wobec innych niedostatków. Jak już władze WOSP postanowiły sobie powiećować w auli z podchorążymi, to kwestie przyszłości uczelni oraz prawa zrzeszania się studentów natychmiast były zestawiane z „konstruktywnymi” postulatami niektórych kolegów.

Po takich spektaklach komendantom szkoły wydawało się, że wszystko jakoś się „uleży”. Jednak któregoś dnia do WOSP przybyła delegacja NZS z Uniwersytetu Warszawskiego i po spotkaniu postanowiono powołać w naszej uczelni NZS.

Spotkanie założycielskie odbyło się w siedzibie kabaretu „Piwnica na piętrze”. Po zebraniu założycielskim NZS wszyscy założyciele odbyli nadzwyczajną krótką i merytoryczną rozmowę z komendantem Smolarkiewiczem. Temat rozmowy był jasno i precyzyjnie określony. Pisemna rezygnacja z tworzenia na uczelni NZS lub won ze szkoły. Kartki ze stosownym tek-

chowawców było zaszczuwanie niepokornych i ośmieszanie ich w oczach kolegów, jak się tylko dało. Przykładem może być wstrzymanie wszystkim z roku przepustek na sobotę i niedzielę.



Strajkującym brakowało możliwości przekazywania informacji na zewnątrz. Wystawiono więc głośnik radiowęzła z okna wieży. W „Dzienniku telewizyjnym” red. Falska przekazała telewizjom, że „z okien szkoły prowadzona jest hałaśliwa propaganda”. Także później dla płk. Smolarkiewicza jednym z warunków powrotu do negocjacji było „wstrzymanie kłamliwych informacji podawanych przez radiowęzeł”. Zgromadzeni wokół szkoły bardzo spontanicznie reagowali na płynące do nich wiadomości. Tym bardziej że państwowa propaganda wprowadzała dezinformację. Mając sprawny ra-

ny. Jednak oni stanowili zdecydowaną mniejszość. Szkoła otoczona była zwaartym kordonem ZOMO. Zdarzały się zabawne sytuacje, gdy strajkujący częstowali milicjantów papierosami. Tych nie brako-

wało (ludzie wrzucali je do okien w dużych ilościach, a tylko część była paląca). Po chwili po obu stronach ogrodzenia stały grupki dyskutujących przy papierosie młodych facetów. „Starsziny” nie mogły tego nie dostrzec. Stąd często przeprowadzano przegrupowania po zomowskiej stronie płotu. Innym razem już po zablokowaniu dostaw żywności do szkoły zwrócono się do ludzi o wsparcie. Reakcja była natychmiastowa. Dla władz stało się jasne, że warszawiacy nie pozwolą, by studenci byli wzięci głodem.

Kiedy negocjacje z komisją międzyresortową spełzły na niczym, zaczęto liczyć się z możliwością rozwiązań siłowych. Dlatego niektóre korytarze niezwłocznie zablokowano meblami. Zresztą podczas rozmów dało się odczuć, a nawet zauważyć, że przedstawiciele tzw. strony rządowej nie zamierzali przedstawić swojego stanowiska, z którym rzekomo przybyli do szkoły. Były uśmiechy, lekceważące gesty i sugestie dotyczące młodzieńczej nieroztropności członków komitetu strajkowego.

Negocjacje trwały 20 godzin, po których strona rządowa wysłała na rządowe konsultacje. Gdy cierpliwie czekali na powrót komisji w telewizji ogłoszono, że rozmowy w WOSP zostały zerwane z winy podchorążych. Stało się oczywiste, że niczego nie planowano uzgodnić.

Nadszedł 2 grudnia. Dzień pacyfikacji strajku. W nocy z 1 na 2 grudnia mimo ogromnego zmęczenia nikt nie spał. Z radiowęzła powtarzano wcześniejsze apele o wysłuchanie postulatów. Głośniki ustawione na oknach miały dużą moc, więc zagłuszyły desant na dach budynku. Ktoś wpadł do pokoju i krzyknął: „Weszli do szkoły!”

Korytarzem od strony ul. Potockiej biegli ławą zgodnicy. Studenci zgromadzili się w auli zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami na wypadek ataku. Zostaliśmy zmuszeni do opuszczenia auli... Na katedrę wszedł jakiś major. Podniesionym głosem rozkazał, aby pojedynczo opuszczać aulę.



stem leżały gotowe na stole. Wystarczyło wybrać jedną z nich i podpisać. Decyzja założycieli strażackiego NZS była oczywiście racjonalna. Tworzenie NZS w WOSP należy odłożyć. Temat wrócił właśnie jesienią, po wakacjach.

Zasadniczą metodą tzw. dowódców wy-

diowęzeł, strajkujący natychmiast mogli reagować i obnażać manipulacje.

Zbigniew Szablewski obserwował nastroje. Byli tacy, którzy nie wytrzymywali napięcia. Tych skłaniano do wyjścia ze szkoły. Było to oczywiście uzasadnione. Człowiek ogarnięty paniką jest nieprzewidywal-

➤ Któryś z kolegów wstał i zapytał: „A pan tu w jakim charakterze, pana ktoś zapraszał?”. Ktoś dodał, że jak wyjdziemy, to wyjdziemy razem. Major wyszczerzył zęby (może to był jego uśmiech) i wyszedł. Trwało to kilka czy kilkanaście minut, znowu wszedł i już grzeczniej zaproponował, abyśmy wychodzili rocznikami. Najpierw trzeci i czwarty rocznik, a później młodszy.



Korytarz po obu stronach obstawiony był ciasnym szpalerem zomowców. Podobnie klatki schodowe. Śmierdziało od nich świeżo trawionym alkoholem. Studentów zaparkowano do podstawionych autobusów.

Zawieziono ich do akademika na ul. Karabelli. Byli już tam oficerowie z Komendy Głównej PSP. Nakłaniali do brania po 300 zł na bilet do domu. Tylko niektórzy te pieniądze wzięli.

Prawie trzy miesiące później Szkoła Pożarnicza jednak wznowiła działalność. Pod

Na podstawie listy zgłoszonych do egzaminu wznawiającego na Politechnikę utworzono kilkusobowe grupy i skierowano je do Białegostoku, Lublina, Zielonej Góry, Koszalina itd. Koledzy mieszkający w Warszawie w myśl rejonizacji zostali skierowani do Łodzi i Białegostoku. Tym sposobem jedyną grupą podchorążych, która pozostała w Warszawie, byli ci, którzy po-

siadali obietnice przyjęcia na SGGW.

Jedno z haseł przewodnich stanu wojennego brzmiało: „Robotnicy do roboty, chłopcy na pole, a studenci do nauki”. W myśl tej zasady obecność na wykładach była obowiązkowa. Zbigniew Szablewski był praktycznie na własnym utrzymaniu, a jak tu podjąć jakąkolwiek pracę, skoro obowiązkowych zajęć jest 40 godzin tygodniowo. Nie pozostawało nic tylko poprosić o pomoc ks. Jerzego Popiełuszkę. Po kilku zdaniach powiedział krótko: „Ja ci pomo-

ROCZNICA STRAJKU

Czterdzieści lat temu studenci z Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej na Żoliborzu rozpoczęli protest w obronie statusu uczelni. W liście, który podczas uroczystości odczytał Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, premier Mateusz Morawiecki podkreślił, że nie zgadzali się oni z ustawą o wyższym szkolnictwie wojskowym, która zakładała udział podchorążych w tłumieniu społecznych protestów. „Dziś wiemy, że zapisy ustawy, przeciwko której protestowali studenci, stanowiły część szeroko zakrojonych działań przygotowujących grunt do ustanowienia stanu wojennego” - napisał premier.

- Po 40 latach pragniemy podziękować wam za to, że nie zatrzymał was wtedy i później czerwony, komunistyczny smok, że nigdy przed mocą nie ugięliście szyi.

Dziękujemy, że nie zabrakło wam wtedy odwagi - powiedział Jan Józef Kasprzyk. Wielu strajkujących straciło możliwość kształcenia się, a to zamknęło im drogę do promocji oficerskiej i pogrzebało marzenia związane z mundurem Straży Pożarnej. - Mam nadzieję, a ze swojej strony składam też deklarację, że uczynię wszystko, aby oficjalną decyzją państwa polskiego ten mundur został wam przywrócony - zaznaczył podczas uroczystości szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, który wszystkim zasłużonym wręczył medale „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria”.

- Lata strajku, później ciemny okres stanu wojennego w zasadzie pozbawiły nas nadziei na to, że jeszcze kiedyś ktoś nas zauważy, ktoś doceni naszą postawę. Doczekaliśmy tych czasów - powiedział jeden z zasłużonych. W wydarzeniu uczestniczył także dr Mateusz Szpytma, zastępca prezesa IPN Karola Nawrockiego. - Do strajku przystąpiło ponad 90 proc. podchorążych. Młodych ludzi próbowano zastraszyć, szkalując ich honor lub przysyłając sfałszowane telegramy o śmierci albo chorobach ich bliskich - podkreślał. Dodał, że „mimo to strajk trwał, a strajkujący otrzymali wsparcie innych studentów i NSZZ Solidarność, a także sympatię i wsparcie warszawiaków oraz Kościoła”.

Posługę duszpasterską pełnił bł. ks. Jerzy Popiełuszko, bestialsko zamordowany cztery lata później kapelan Solidarności. Zarówno na jego grobie, jak i przed wejściem do budynku Szkoły Głównej Służby Pożarniczej złożone zostały kwiaty. W intencji uczestników strajku w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie sprawowana była również uroczysta Msza święta. ■



koniec lutego zapadła decyzja o uruchomieniu Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Część osób podpisała lojalność i spełniła wymogi do podjęcia dalszych studiów w SGSP. Część podchorążych tego jednak nie zrobiła i postanowiła studiować na Politechnice Warszawskiej.

W pewnym momencie władze postanowiły przestać tolerować obecność byłych studentów WOSP na terenie Warszawy.

gę”. Zapytał tylko, ile kosztuje miejsce w akademiku i stołówka. Było po temacie.

W SGSP nic podobnego jak w WOSP nie miało się już nigdy wydarzyć. Dziś, gdy minęło 40 lat od tamtych wydarzeń, głos absolwentów SGSP dotyczący strajku wciąż dominuje w przestrzeni publicznej. Tych, co odmówili podpisania 10jalek i są absolwentami innych uczelni, uparcie się ignoruje. Doszło do tego, że środowisko SGSP, a wśród nich dawni członkowie PZPR, ORMO i zwykli oportuniści, świętuje rocznicę strajku po swojemu, a ówczesni antykomuniści dzięki wsparciu Szeffa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych inaczej. Bardziej uroczysto.

**KRAJOWY SEKRETARIAT
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
NSZZ "Solidarność"
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i 785192803**

Daleś mi, Panie, zbroję;
Dawny kuł płatnerz ją.
W wielu pogięta bojach,
Wielu ochrzczona krwią.
W wykutej dla giganta
Potykam się co krok,
Bo jak sumienia szantaż
Uciska lewy bok.

Lecz choć zaginął hełm i miecz,
Dla ciała żadna w niej ostoja,
To przecież w końcu ważna rzecz –
Zbroja!

Magicznych na niej rytów
Dziś nie odczyta nikt,
Ale wykuta z mitów
I wieczna jest jak mit!
Do ciała mi przywarła,
Przeszkadza żyć i spać,
A tłum się cieszy z karła,
Co chce giganta grać!

Lecz choć zaginął hełm i miecz,
Dla ciała żadna w niej ostoja,
To przecież w końcu ważna rzecz –
Zbroja!

A taka w niej powaga
Dawno zaschniętej krwi,
Że czuję jak wymaga
I każe rosnać mi.
Być może nadaremnie
Lecz stanę w niej za stu!
Zdejmij ją, Panie, ze mnie,
Jeśli umrę podczas snu!

Bo choć zaginął hełm i miecz,
Dla ciała żadna w niej ostoja,
To w końcu życia warta rzecz –
Zbroja!

Wrzasnęli hasło – wojna!
Zbudzili hufce hord,
Zgwałcona noc spokojna
Ogląda pierwszy mord.
Goreją świeże rany,
Hańbiona płonie twarz –
Lecz nam do obrony dany
Pamięci pancerz nasz!

Więc choć za ciosem pada cios
I wróg posilki śle w konwojach,
Nas przed upadkiem chroni wciąż –
Zbroja!



Wywlekli pudła z blachy,
Natkali kul do luf
I straszą – sami w strachu
Strzelają do ciał i słów.
Zabrońcie życie wystrzałem!
Niech zatryumfuje gwałt!
Nad każdym wszędzie ciałem
Pamięci żywej kształt!

Choć słońce skrył bojowy gaz
I żołdak pławi się w rozbojach,
Wciąż przed upadkiem chroni nas –
Zbroja!

Wytresowali świnie,
Kupili sobie psy
I w pustych słów świątyni
Stawiają ołtarz krwi;
Zawodzi przed balwanem
Półślepy kapłan łgarz
I każdym nowym zdaniem
Hartuje pancerz nasz.

Choć krwią zachłysnął się nasz czas,
Choć myśli toną w paranojach,
Jak zawsze chronić będzie nas –
Zbroja!

ZBROJA
Jacek Kaczmarek
1982